9 LUTEGO 1924 r. SOBOTA. CENA 250,000 Mk. Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1. telefon 63.

Nadkom. Wiskowski rzucił na sali sądowej cały szereg nowych, nieznanych rewelacji

A panowie obrońcy Stückgolda coraz bardziej są zdenerwowani i niezadowoleni

Mamy nawet nowego kandydata na nietykalnego „souverain"

Chciałby nim zostać mec. Brokman, który nie lubi, gdy go krytykuje opinja publiczna

WARSZAWA, 8. II.

Niewątpliwie najważniejszem wydarzeniem drugiego dnia procesu były zeznania nadkomisarza Wiskowskiego. Dały one bowiem doskonały obraz ogólnej działalności Stückgolda, ustaliły ów system zasadniczy, który nadkomisarz Wiskowski *nazwał* w swej prostocie genjalnym oraz rzuciły cały snop światła na wewnętrzną istotę Stückgolda i dalej jego środowisko.

Ten najważniejszy ze wszystkich dotychczas przesłuchanych świadków umiał nakreślić kilkoma rzutami role, jakie odgrywali poszczególni oskarżeni *w całej sprawie*. Prawdopodobnie zeznania dalszych świadków dorzucą jeszcze niejeden ważny szczegół, wiele wątpliwości teoretycznych trzeba będzie rozwiązać, aby wszystko zostało dokładnie zrozumiane, ale

ogólne ujęcie całego procesu wyłoniło się wczoraj

z zeznań nadkomisarza Wiskowskiego z taką suggestywną siłą, że będzie trudno zapomnieć o niem aż do końca przewodu sądowego. Obrońcom Stückgolda zeznania nadkomisarza Wiskowskiego mocno się nie podobały, to też usiłowali je podważyć wszystkiemi możliwemi sposobami — w rezultacie jednak z bardzo mizernym skutkiem.

Wogóle panowało wczoraj na sali sądowej powszechne przekonanie, że obrońcy herszta waluciarzy stracili już nadzieję. Nie udało im się w żaden sposób rozprawy odroczyć, a drugi dzień wykazał odrazu, że wina ich klijenta najmniejszej nie może ulegać wątpliwości. To też głównem ich zadaniem w obecnej chwili jest

„zbieranie argumentów dla kasacji".

P. Brokman i p. Ettinger byli wczoraj bardzo zdenerwowani i ustawicznie popadali w kontrowersję z przewodniczącym, czego nie można uważać za zręczność obrończą. Chyba, że się ma już niewiele do stracenia.

P. Brokman, uzasadniając wczoraj potrzebę powołania jako świadka wicekonsula z Dubilna, znowu usiłował udzielić nam surowej admonicji, twierdząc, że

nie mamy prawa krytykować obrony.

Jest to stanowisko niesłychanie naiwne i godne raczej jakiegoś kauzypedy z Dol. Kikutkopina, aniżeli stołecznego adwokata. Trudno z nim tedy polemizować. Musi p. Brokman z tem się pogodzić, że go za nietykalną świętość uważać nie będziemy i w żadnym razie nie przyjmiemy bez zastrzeżeń wszystkich jego tak bardzo gorliwych wysiłków w obronie człowieka, na którego każdy, kto posiada choć trochę instynktu moralnego, patrzeć musi ze wstrętem. Byłoby bardzo wskazane, gdyby p. Brokman wybrał się po procesie

w pouczającą podróż zagranicę.

Tamby się bowiem zaznajomił z tokiem wielkich procesów i możeby się nauczył, jakie prawa i obowiązki ma prasa.

Po dosyć mętnych zeznaniach wywiadowcy Eugenjusza Mierzejewskiego, który, jak się okazało, nie bardzo umiał określić różnicy pomiędzy banknotem a czekiem,

stanął przed sądem nadkomisarz Wiskowski.

Opowiadał o tem, jak w początkach maja zeszłego roku otrzymał pierwsze wiadomości o występnej działalności domu bankowego „Fedorowicz i B-cia Stückgold". Nie należy sądzić, że wiadomości, jakie otrzymywał, pochodziły przeważnie od różnych figur podejrzanej wartości. Dzięki prasie, która spopularyzowała jego zadanie, otrzymywał on wiadomości od bardzo wielu osób, które czyniły to z poczucia obywatelskiego i z chęci dopomożenia w walce ze spekulacją walutową. Informacje te sięgały bardzo daleko i bardzo głęboko. Wedle nich na czele akcji stał

najśmielszy, działający z największą bezczelnością

dom bankowy „Fedorowicz i B-cia Stückgold". Mimo bardzo ciężkiej odpowiedzialności po ogłoszeniu ustawy z 2-go marca, działalności dewizowej nie przerwał, trudnił się arbitrażem na pokrycie czeków zagranicznych i przemycał waluty obce przez granicę. Łącznikiem, który krążył pomiędzy centralą gdańską a filją warszawską jako zaufany kurjer, był Eljasz Heyman. Powoli podejrzenia poczęły się konkretyzować. 19-go maja nadeszła wiadomość, że ów Heyman ma polecenie

wywiezienia w najbliższych dniach większej ilości walut obcych.

Nadkomisarz Wiskowski doszedł do przekonania, że skoro w grę wchodzą wielkie sumy, musi stać za tem potężna organizacja i jakiś bardzo zręczny system. Nie ulegało wątpliwości, że dom bankowy „Fedorowicz i Stückgold" nie zechce ryzykować wielkich sum, lecz stworzy sobie puklerz, któryby zabezpieczał przed policją i celnikami, gdyby ci chcieli być bardzo sumiennymi w spełnianiu swoich obowiązków. I tak oto stworzono

system genjalny w swojej prostocie.

Heyman posiadał zawsze kilka pozwoleń na przewóz walut, które otrzymywał od różnych banków dewizowych. Niezawsze trzymały się one dosłownie treści pozwolenia, wysyłając nieraz różne waluty, które dopiero w sumie odpowiadały cyfrze wyszczególnionej w pozwoleniu. W takich warunkach straż graniczna nie miała czasu podczas półgodzinnego postoju w Tczewie dokładnego zbadania, czy ilość przewożonych walut odpowiada ściśle sumie, wymienionej w pozwoleniu. Heyman oddawał tedy jedno pozwolenie, które opiewało tylko na część sumy przewożonej, a

resztę pozwoleń zaoszczędzał.

Skoro zaś ważne były na dni piętnaście, mógł je zużyć niebawem na przewóz waluty, która była własnością Stückgolda. Kiedy na rozkaz nadkomisarza Wiskowskiego nastąpiło aresztowanie Heymana, wywiązały się natychmiast ożywione pertraktacje pomiędzy Gdańskiem (Konrad Stückgold) a Warszawą (Adolf Stückgold). W rezultacie postanowiono

(Ciąg dalszy na st. 2-ej).

Poincaré otrzymał pełnomocnictwa

PARYŻ, 7. 2. (PAT). W związku z wysunięciem przez Poincarego kwestji zaufania, Izba uchwaliła 33[illegible] głosami przeciwko 205 ustawę w sprawie upoważnienia rządu do prowadzenia akcji oszczędnościowej drogą wydawania dekretów.

Coraz szybszym krokiem ku sanacji

Pan premjer Grabski dąży do zupełnego wstrzymania maszyny drukującej marki polskie

WARSZAWA, 8. II. 1924 r.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej P. K. K. P. w dniu 8 lutego b. r. rozpatrzone będzie żądanie ministra skarbu, dotyczące ustalenia wytycznych polityki emisyjnej P. K. K. P. w dziedzinie życia gospodarczego.

Ministrowi skarbu zależy, aby po wstrzymaniu (zgodnie z dekretem odnośnym prezydenta Rzeczypospolitej) druku marek na potrzeby skarbu państwa, przyśpieszony został termin wstrzymania druku marek również na potrzeby życia gospodarczego.

Bliski więc jest dzień zupełnego unieruchomienia maszyn drukujących banknoty markowe.

Sowiety zaczynają się cenić

MOSKWA, 7. 2. (PAT). P. R. W rozmowie z przedstawicielem „Izwiestij" oświadczył Litwinow co następuje: Mac Donald zrozumiał, że rząd sowietów nie kupuje swego uznania de jure nie ma bynajmniej zamiaru płacić za to uznanie ceną nadmiernego brzemienia.

Dowodem właściwego zrozumienia tej okoliczności przez Mac Donalda jest to, że uznał on rząd sowietów bez jakichkolwiek ograniczeń lub zastrzeżeń.

Rokowania z Włochami stanowią przeciwnie, przykład zbytecznych komplikacyj i straty czasu, spowodowanej żądaniem ze strony Włoch, aby uznanie de jure było poprzedzone podpisaniem traktatu handlowego.

Prawdziwa wielkość nie znosi pompy
Skromny pogrzeb Wilsona

WASZYNGTON, 7. 2. (PAT). Pogrzeb Wilsona odbył się niezwykle skromnie. W czasie chowania zwłok w podziemiach katedry obecna była tylko rodzina zmarłego. W całym kraju na przeciąg paru minut wstrzymany został wszelki ruch.

Angielski rząd robotniczy idzie z Francją

LONDYN, 8.2. — (PAT). — Mac Donald oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż sojusz francusko-angielski jest podstawą polityki angielskiej. Anglja dąży do tego, aby zapewnić sobie współpracę Stanów Zjednoczonych i sympatje małych narodów.

Gdyby tak naprawdę zredukowano zbrojenia

GENEWA, 8.2. — (PAT). — Komisja Ligi Narodów do spraw redukcji zbrojeń zakończyła swe prace. Komisja zajmowała się rozpatrywaniem projektów konwencji, dotyczącej kontroli nad handlem bronią, oraz omawiała projekt traktatu, dotyczącego reglamentacji prywatnej fabrykacji broni i materjałów wojennych.

Awantura dyplomatyczna Lloyd George'a

LONDYN, 8.2. — (PAT). — Wczoraj wyszedł na jaw fakt, że Lloyd George posiada egzemplarz nader ważnych dokumentów francuskich, nadesłanych do angielskiego urzędu zagranicznego. Treści tych dokumentów Mac Donald nie znał. Zwrócono się po raz wtóry do Lloyd George'a z prośbą o zwrot tych dokumentów. W dniu, w którym dokumenty owe zostały przesłane Lloyd George'owi Forreign Office nie posiadał kierownika, gdyż Mac Donald przejmował wówczas władzę od Baldwina.

„Nasza królowa"

hen daleko, rozsiewa czary swej urody

BUKARESZT, 8.2. — (PAT). Królowa rumuńska odjeżdża dziś do Rzymu, skąd uda się na wyspę Maltę, aby spotkać się z ks. Mikołajem.

Państwowa Rada oszczędnościowa

Według obiegających pogłosek, w skład państwowej Rady oszczędnościowej mają wejść pp. sen. Banaszek (NPR), sen. Kasznica (Ch. N.), sen. Zdanowski (ZLN.), Moraczewski (PPS.) Osiecki (Piast), Romocki (Ch. D.), Thugutt (ZPSL.), tudzież pp. Drzewiecki, J. Jankowski, K. Fudakowski, K. Lutostański, J. Kucharzewski, J. Radziszewski, R. Rybarski, dr. A. Rząd, T. Sułowski, L. Tołłoczko i T. Tomaszewski.

Obywatelskie stanowisko górników

Robotnicy przemysłu górniczego zrezygnowali z ostatniej podwyżki za drugą połowę stycznia r. b., uzależniając to jednak od obniżenia cen węgla oraz od zobowiązania przemysłowców, że jeśli w lutym nastąpi zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby, to zarobki robotnicze ne podlegną zmniejszeniu.

Dobrze administrowane państwo—daje zyski

PRAGA, 8.2. — Bilans handlowy r. 1923 wykazuje nadwyżkę 2,390.000 koron czeskich.

Mussolini zawarł już traktat z Sowietami

RZYM, 8.2. — (PAT). Wczoraj wieczorem podpisany tu został traktat włosko-rosyjski. Z uwagi na to, Mussolini uważa sprawę uznania Rosji sowieckiej de jure jako rozwiązaną. Rząd włoski będzie mógł przystąpić niezwłocznie do mianowania ambasadora przy rządzie moskiewskim.

Dziś, dn. 9, frank waleryz. 1,[illegible]
Kurs dla opłat kolejowych i pocztowych od 1 do 15 lutego 1.930.000 mk.
dla wyrobów tytuniowych od 4 do 10 lutego, 1.[illegible]

GIEŁDA

Wtajemniczeni opowiadają, że dzisiejsze notowanie dolara na 9350.000 będzie już oznaczało ostateczny kurs stabilizacyjny, tembardziej, że P. K. K. P. kupiła dolarów [illegible] wie co z nimi [illegible].

Akcje coraz [illegible] bez wielkich [illegible].

Papiery państwowe zwyżkują.

Notowania oficjalne

Dol. St. Zjedn. 9350, 9300.
Franki szwajc. 1635.
Franki franc. 430.
Liry 411.
Korony czeskie 262.
Belgja 386, 384.
Holandja 3515, 3495.
Londyn 40600, 40300.
Nowy Jork 9350, 9325.
Paryż 436, 432.
Praga 266 i trzy czwarte 265.
Szwajcarja 1640, 1630.
Wiedeń 131 i pół, 130.
Włochy 412, 410.25.
Miljonówka 1000, 1200, 800.
8 proc. poż. złota 11000, 13000.
5 proc. bony złote 1350, 1400.
Poż. dol. 6100, 5600, 5900.
Frank złoty 1.800.

AKCJE

B. Dyskontowy 20500, 20250, — 20500, 8 em. 19000.
B. Handlowy 19250, 20000, — 19750.
B. dla H. i Przem. 3700, 3900, 3700.
B. Kredytowy 1100.
B. Przem. we Lwowie 2500, — 2450, 2550.
B. Pow. Kred. 475.
B. Zachodni 1—5 em. 7000, — 7500, 6 em. 6400, 7000.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 3750.
B. Zw. Sp. Zar. 19500, 20250, — 20150.
B. Zw. Ziem. 550.
Cerata 725, 750.
Sole Potasowe 30000, 31000.
Grodzisk 4400.
Kijewski 15900, 16000, 15500.
Puls 1575, 1635.
Spiess 4600.
Wildt 625, 650.
Przem. chem. w Zgierzu 23000, 24000, 23000.
Elektr. Dąbrow. 3750, 4200.
Elektryczność 8500, 8200.
Pol. Tow. El. 780, 795, 750.
Browar 4500.
Siła i Światło 2[illegible], 2700, 2650.

WARSZAWA, 8. II. 1924 r.
Chodorów 27250, 25500, [illegible].
Czersk 3000, 2600, 2800.
Częstocice 12500, 10800, 11250.
Gosławice 5000, 5100, 5050.
Michałów 3200, 3600, 3400.
Tow. Fabr. Cukru [illegible], 17[illegible], 17250.
Firley 2700, 2400.
Łazy 525, 550, 500.
Drzew. P. i H. 2200.
Przem. leśny 450, 425.
Warsz. Tow. Kop. Węgla [illegible] 21250, 20750 (1), 20800, [illegible] 21500 (2), 22000, 24000, 23000 (3), 24000, 25000, 23500 (4), 25000, 26000, 25500.
Polska Nafta 2400.
Pol. Przem. Naft. 4900, 5500, — 5300.
Nobel 6100, 6150, 6100, 6 em. 5775, 5600, 5700.
Lenartowicz 850, 1000.
Cegielski 2900, 3150, 3050.
Fitzner 30000, 33000.
Lilpop 3000, 3300, 3100.
Modrzejów 37000, 41000, — 40000 (1), 38000, 43000, — 41000 (3), 44000, 42000, — 47000.
Norblin 2900, 3300, 2900 (1), — 3100, 3450, 3300 (2).
Orthwein 1500, 1600.
Ostrowieckie 37000, 41000, — 38000.
Parowozy 2550, 2450, 2500.
Pocisk 5300, 5550, 5400.
Rohn 2000, 1800, 1900, 4 em. 1550, 1500.
Rudzki 6700, 7050, 6800 (1), — 7000, 7100, 7050 (2), 7300, — 7700, 7500 (3), 8200, 8750, — 8500.
Starachowice 16750, 16000, — 17000.
Trzebinia 3300.
Ursus 1—2 em. 5500, 5650, 3 em. 5000, 5150, 5200.
Zieleniewski 51000, 53500.
Zj. Pol. F. M. 1250, 1300.
Żyrardów 910000, 945000, — 930000.
Konopie 2450.
Pelpol 225.
Borkowski 3200, 3350, 3325.
Jabłkowscy 800, 775.
Skóry i Garbniki 275, 285.
Syndykat Rol. 7800.
Herbata 5 em. 400.
Pol. Lloyd 450.
Transport i Żegluga 650, [illegible] 7 em. 570, 550.
Ćmielów 8750, 8600.
Haberbusch 16500, 17000, — 16250.
Dźwignia [illegible], 725.
[illegible]
Marymont 4500, 6000.
Pol[illegible] 600.
Pustelnik 5200, 5300, [illegible].
Spirytus 9000, [illegible] 40500 (4).

Egzemplarz obowiązkowy
Starostwo Białostockie

Tajemnice spółki telefonicznej

Komisja komunikacyjna, która przez dwa posiedzenia rozpatrywała umowę rządu ze spółką telefonów „Cedergren", przyjęła wczoraj jednogłośnie wniosek referenta pos. Sikorskiego, stwierdzający, iż komisja komunikacyjna wzywa ministra przem. i handlu, aby zechciał poczynić odpowiednie kroki, mające na celu zainteresowanie polskiego prywatnego kapitału polską akcyjną spółką telefoniczną i umożliwienie mu wzięcia udziału w subskrybcji kapitału zakładowego spółki.

Ponadto przyjęto następujące wnioski p. Pławskiego:

Kom. komunikacyjna stwierdza: 1) że umowa rządu z tow. „Cedergren" nie jest korzystna dla państwa, 2) że ministerjum poczt i telegrafów i przedstawiciele rządu w zarządzie polskiej akcyjnej spółki telefonicznej przejawili zupełną bezczynność, nie broniąc z należytym naciskiem interesów skarbu państwa. Wobec tego wzywa się rząd do jaknajrychlejszego przeprowadzenia śledztwa i zakomunikowania jego wyników.

Co się działo na wczorajszej giełdzie?

WARSZAWA, 8. II.

Dla większości akcyj tendencja lekko wzmocniona, a kilka papierów wybitnie zwyżkowało. W sytuacji ogólnej wszakże większych zmian nie zauważono.

Akcje

bankowe

przeważnie utrzymały się na poziomie notowań wtorkowych z wyjątkiem Banku Kredytowego w Warszawie, Polskiego Banku Przemysłowego oraz Banku dla Handlu i Przemysłu, które oddawano po kursach niż szych.

Grupa chemiczna

na dalej linji lekko zwyżkowała. Zanotowano tranzakcje akcjami Przem. Chem w Zgierzu po 20 i 23 miljony. Kurs ten był już jednak uprzednio ugruntowany tranzakcjami nieoficjalnemi, rekomenduje się więc giełdzie urzędowej w formie dość ustabilizowanej.

Z grupy cukrowych

naogół mocniejszych, wydzielała się zniżka Chodorowskich, które utraciły cały zysk wtorkowy, kończąc notowaniem 9 milj. oraz wydatna zwyżka Michałowa, który, po osiągnięciu przejściowego kursu 3.600 tys., skończył kursem 3.200 tys., t. j. o 50 proc. wyżej od notowań z giełdy poprzedniej.

Wśród elektrycznych cieszyły się popytem akcje Tow. „Elektryczność", na początku notowane 9.300 tys., pod koniec 8½ milj. zyskując 30 proc. zwyżki.

Naftowe

umiarkowanie, a P. P. N. zyskały ok. 25 proc. przy kursie końcowym 5.250 tys.

Grupa

metalurgicznych

nieco wyżej, oprócz Rudzkiego, który cokolwiek obniżył swe notowania poprzednie. Akcja ta — jak krążą pogłoski — ma zapewnione pomyślne konjunktury w niedalekim już okresie.

Zawiercie i Żyrardów bez zmiany, a handlowe naogół poprawiły swe kursy. Węglowemi — żywsze obroty po kursach mocniejszych.

Na rynku dewizowym

nastąpiło pewne wzmocnienie tendencji, dzięki większemu zapotrzebowaniu walut, które dostarczała w dużych ilościach P. K. K. P. Tranzakcyj międzybankowych prawie nie było.

Dolar podniósł się w cenie o 100 punktów do 9.200 tys., Szwajcarja przy kursie 1.602 tys. zyskała 19½ p., Paryż — 6 p.; frank złoty 1.801.000 (+ 1 p.).

Wybitnie zwyżkowo Miljonówka w usilnem poszukiwaniu po 975 tys.

—skl.

Jakie banki i przedsiębiorstwa wkrótce runą

Na giełdzie zupełny chaos, przerywany tylko skurczami

przedśmiertnych drgawek,

mającymi na celu sprawić choćby jednodniowe zwyżki i zniżki, realizowane przez coraz liczniejszych wstydzących się żebrać... czarnogiełdziarzy.

Konia z rzędem temu, ktoby zgłębił przepastne otchłanie inwencji giełdowej król. stoł. m. Warszawy. Na całym świecie stabilizacja waluty, dobrze obmyślany, i co więcej dobrze realizowany plan naprawy skarbu przyczynia się do stabilizacji zwyżki kursu dobrych papierów dywidendowych, u nas dzięki genjalnym zaiste skokom „umysłowości" giełdowej, akcje poważnych towarzystw spadają ku uciesze

gawiedzi giełdowej.

spekulującej od kilku tygodni na wykup za bezcen najlepszych akcyj.

Zwracamy specjalnie uwagę na ten stan rzeczy. Stabilizacja i wprowadzenie nowej waluty wpływa zawsze ujemnie, t. j. zniżkowo na złe papiery, które są wynikiem niezdrowej akcji gryndersklej i spekulacji powojennej.

Nie dziwimy się, że akcje towarzystw, fikcyjnie niemal istniejących, bez wydatniejszej produkcji cierpiące na brak gotówki obrotowej i kapitału zakładowego (brak urządzeń nowoczesnych, maszyn i t. d.) spadają w kursie, gdyż to jest wyrazem uzdrowienia

smutnych stosunków

w tej mierze.

Dziś już nie wystarczy dobrej czy złej woli... kilku ludzi, chcących zrobić majątek w charakterze przyszłych członków zarządu, do założenia spółki akcyjnej, ale trzeba kapitału i pracy, źródeł wszelkiej wartości.

Złe papiery więc spadną prędzej czy później, gdyż stabilizacja zmiecie wszystkie przedsiębiorstwa, także i bankowe, oparte na spekulacji na zniżkę marki i kredyty rządowe. Dobre jednak akcje metalurgiczne, włókiennicze i t. p. muszą osiągnąć kurs, odpowiadający ich wewnętrznej wartości jako udziału w żywotnem przedsiębiorstwie.

Nie pomoże tu spekulacja choćby jaknajkunsztowniejsza, poważne akcje pójdą w górę, ustabilizowawszy się wedle

przedwojennej wartości

objektów.

Kupujcie więc tylko poważne akcje, nie wyzbywając się ich przed waloryzacją za żadną cenę, gdyż będziecie tego żałować.

Czy uważacie, że gazety są jeszcze zbyt tanie?

Czy chcecie je zmusić do nowej podwyżki cen?

Premjer p. Grabski, przyjął wczoraj delegacje Związku wydawców, dziennikarzy i literatów, w której skład weszli pp. Arct, Bogusławski, Dębicki, Hołówko, Kaden-Bandrowski, Niklewicz i Wolff.

W związku z zamierzoną przez ministerjum przemysłu i handlu podwyżką stawek celnych od papieru zagranicznego z 26 na 70, delegacja przedstawiła zabójcze dla ruchu wydawniczego następstwa takiej nieproporcjonalnej podwyżki.

P. premjer oświadczył, że rozpatrzy postulat przychylnie.

Smętne rewelacje

Komisja sejmowa o naszem ministerjum spraw zagranicznych

W Sejmie znalazła się nareszcie sposobność do zastanowienia się nad metodami i owocami polityki, uprawianej od ośmiu miesięcy w naszem ministerjum spraw zagranicznych. Bodźcem stała się rozprawa nad preliminarzem tego ministerjum.

Po referacie p. Kozickiego, złożonym w komisji budżetowej,

poseł Dąbski (Wyzw.)

przypomniał, że od szeregu tygodni nie mamy wogóle ministra, nie mamy żadnej linji politycznej, stoimy wobec wielkich wypadków na terenie międzynarodowym, bezradni.

Aby utracić Aszkenazego, zwinęliśmy delegację naszą przy Lidze Narodów i odtąd ponosiliśmy

szereg dotkliwych klęsk i porażek.

zaniedbaliśmy stosunek do państw bałtyckich, nie potrafiliśmy w żadnym kierunku stanowiska naszego wzmocnić, a choćby tylko utrzymać w stanie dawnym. W ministerjum zapanował

duch partyjny,

który się wyraził w szeregu rugów, zainscenizowanych przez zastępcę szefa wydziału administracyjnego p. Zielińskiego, który wogóle nie miał żadnego przygotowania dyplomatycznego. Ofiarą rugów padły wyrobione siły, jak naczelnik wydziału północnego p. Łukasiewicz, lub szef wydziału prasowego p. Targowski. Na ich miejsce wtargnęły

jednostki zgoła nieodpowiednie,

jak p. Natanson do wydz. prasowego. W biurze p. Natansona zapanowała też martwota, podobna zresztą do tej, jaka zaległa całe ministerjum.

Poseł Chądzyński (N. P. R.)

wytknął zaniedbanie Rządu w stosunku do naszego wychodźtwa, zwłaszcza robotniczego, które pozostawione bez opieki, ulega wynarodowieniu.

Po przemówieniach posłów Liebermana i Rozmaryna,

poseł Czetwertyński (Z. L.-N.)

stwierdził, że nie mamy ludzi odpowiednich do sprawowania polityki zagranicznej i do organizowania pożytecznych urządzeń. Mówca oglądał zagranicą księgę informacyjną o Łotwie. Była kopalnią objektywnych informacyj o tym kraju. U nas takiej książki nie wydano, a gdyby nawet była, to z pewnością wyglądałaby biało lub czerwono, stosownie do intencyi autora, gdyż na objektywność zdobyć się nie umiemy.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiali Dębski i Borbek (Piast), Sanojca (ZPSL), oraz

kierownik min. spr. zagr. dr. Bertoni,

który poinformował o pracach w min. sp. zagr. będących w toku, a które dotyczą przygotowań do wyjazdu p. Darowskiego do Moskwy, konwencyj konsularnych z Rosją i Francją oraz przytoczył raporty handlowo-polityczne, jakie centrala otrzymuje od placówek zagranicznych na podstawie specjalnego okólnika.

Po przemówieniu końcowem referenta p. Kozickiego, który raz jeszcze podkreślił konieczność oszczędności także w ramach budżetu min. spr. zagr., z uwagi na akcję sanacyjną, zakończono rozprawę ogólną. Komisja przystąpi dziś do rozprawy szczegółowej.

O cześć wam panowie ziemian'e rolnicy

Polska nie zapomni coście od niej wzięli i co od was dostała

„Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju" — może powiedzieć o sobie snadnie premjer i minister skarbu p. Wł. Grabski, w stosunku do rolników, z których grona wyszedł i wśród których pracował. Rolnicy, zarówno wielcy, jak i mali, zaprzysięgli ministrowi skarbu pomstę.

Jakto on „śmie" żądać od rolników zapłaty podatku majątkowego, zboża na eksport celem ułatwienia tej zapłaty, gdy rolnik nigdy

z zasady nie płacił

na rzecz państwa! Albo nikt nigdy nie śmiał odmówić subwencji i kredytów państwowych dla organizacji rolniczych za to... że bronią swych interesów, dopiero Wł. Grabski?

Nie, to za wiele! Więc mali rolnicy z „Piasta" wołają dużym głosem nie mniej ni więcej: Wywóz zboża, bydła i trzody bez ograniczeń — za granicę! Słowem

chcą zagłady

dla miast, przemysłu, robotników, pracowników umysłowych i t. d., nawet dla drobnych włościan nie produkujących wszak zboża, a kupujących je raczej, jak my.

Co to jednak kogo obchodzi! Rolnicy wszystkich stanów łączcie się, wielcy i mali, byle miasta, inteligencja i cała ta hołota urzędnicza i robotnicza nie miała co do gadania i „gryzienia"!

Uważacie! Zaczyna się zwolna

zorganizowana kampanja rolnicza

przeciw miastom i robotnikom fabrycznym i rzeszom pracującym o ceny wysokie za zboże, bydło i nabiał.

Miasta nie mają należytej reprezentacji w Sejmie, i są zdane na łaskę i niełaskę większości. W kraju tak rolniczym, jak Polska walka wsi z miastem kończy się zwykle klęską tego ostatniego t. j. urzędników, pracowników umysłowych i robotników.

„Baczcie więc pilnie, by was niecnie

nie oszukano

ciami na produkty rolne i ich wywozem.

P. Wł. Grabski czuwa, ale i to nic nie pomoże przeciw mafji egoizmu stanowego i sobkowstwa rolniczego.

Niemcy w obliczu śmierci Wilsona, czyli

djabeł przed święconą wodą.

BERLIN, 6. 2. (PAT). — Poseł niemiecki w Waszyngtonie oświadczył, że nie weźmie oficjalnie udziału w uroczystościach żałobnych z powodu śmierci Wilsona, ponieważ Wilson zmarł jako osoba prywatna. Wieczorowe pisma berlińskie donoszą, że ze względu na złe wrażenie, jakie to oświadczenie wywarło na amerykańskiej opinji publicznej, poselstwo niemieckie w Waszyngtonie postanowiło opuścić do połowy masztu flagę poselstwa na czas żałoby, ogłoszonej przez rząd St. Zjednoczonych.

Nowa Atlantyda

Hamburg za[illegible] morzem

HAMBURG, 7.2. — Wczoraj [illegible] 12 godzin. [illegible] wzburzone morze wdarło się [illegible] w portową część miasta i niosąc olbrzymie zwały lodu poczyniło olbrzymie szkody. Za[illegible] Szkody wprost do [illegible]. Strat w ludziach [illegible] nie stwierdzono.

Nadkom. Wiskowski rzucił na sali sądowej cały szereg nowych, nieznanych rewelacji

(Ciąg dalszy)

prosić Bank Przemysłowców Polskich.

aby ten oświadczył, że waluty przy Heymanie są jego własnością. Albowiem delegat ministerjum skarbu, Edward Leśniewski, oświadczył, że w takim wypadku wszystko będzie w porządku. Badanie ksiąg i korespondencji dowiodło prawdziwości tych wszystkich przypuszczeń. Przy Heymanie znaleziono duży arkusz, w którym wyszczególniono kilkadziesiąt wypłat, których tenże miał dokonać w Gdańsku. Heyman tłómaczył się, iż dokument ten otrzymał na dworcu od jakiegoś nieznajomego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że dokument ten był niczem innem, jak tylko

spisem nielegalnych przekazów filji tej samej organizacji.

Istniała ona pod nazwą Towarzystwa Wschodniego (Królewska m. 8). Prowadził ją ojciec Adolfa, Henryk Stückgold i niejaki Ludwik Goldwasser, którzy się od dłuższego czasu wszelkiemi kombinacjami walutowemi trudnili. Kiedy nadkomisarz Wiskowski wysłał tam wywiadowcę Kruzego, okazało się, że

obaj ci panowie Polskę opuścili

i dotychczas do Warszawy nie wrócili.

Oprócz Heymana i Horwitz podobne spełniał czynności Stückgold i funkcjonarjusze jego banku mieli tajemnicze sposoby wydobywania pozwoleń na przewóz walut od delegatury ministerjum skarbu w przeciągu pół godziny, jakkolwiek każdy inny petent musiał czekać na załatwienie swego podania nieraz do trzech dni. Cudowne sposoby całej działalności banku Stückgolda stały się dla nadkomisarza Wiskowskiego bardziej jasne, kiedy ten podczas rewizji znalazł na biurku Heymana kilka tajemniczych karteczek. Był na nich spis osób, którym firma rozsyłała w upominku wino, koniak, owoce i słodycze. Między innemi widniały tam nazwiska:

funkcjonarjuszy wydziału śleczego,

dyrektora wagonów sypialnych.

oraz delegata ministerjum skarbu i jego zastępcy.

W dalszym ciągu owych zeznań nadkomisarz Wiskowski charakteryzował poszczególnych oskarżonych.

Dusza przedsiębiorstwa i jego mózgiem był Wielburski.

Urzędowali w jednym gabinecie ze Stückgoldem, obaj chodzili na giełdę. Fedorowicz był natomiast figurą podrzędną, nie wolno mu było wchodzić do gabinetu Stückgolda bez meldowania. Należy go uważać za człowieka, który w sposób lekkomyślny powierzył szanowane nazwisko ludziom na to niezasługującym.

Stückgold miewał w swojem życiu różne okresy. Bywał na wozie i pod wozem. Kiedy około roku 1921 w dobie upadku naszego pieniądza

urwał się szmugiel marki polskiej pod pieczęciami poselstwa belgijskiego.

Stückgold począł nakłaniać Fedorowicza do założenia wspólnego przedsiębiorstwa.

Na pytanie obrony nadkomisarz Wiskowski opowiedział szczegółowo jak się to wszystko odbywało w mieszkaniu niejakiego Taubenhausa (Aleja Ujazdowska) Jak'ego Taubenhausa (Aleje U. urzędnik poselstwa belgijskiego Jean Charles, późniejszy wicekonsul belgijski w Dublinie. Duszą całego interesu był Stückgold, a Charles wysyłał polskie marki w walizkach, opatrzonych pieczęciami belgijskiemi do Gdańska. Za pieniądze zarobione na tym interesie, założyli wszyscy wspólnicy

fabrykę drutów „Virbo" (Rakowiecka 15).

Te ostatnie zeznania nadkomisarza Wiskowskiego wywołały prawdziwą burzę ze strony obrońców Stückgolda, jakkolwiek właśnie ich pytania spowodowały całą tę „belgijską historję". Adw. Drokman postawił dość fantastyczny wniosek przesłuchania nietylko Charles'a i drugiego urzędnika poselstwa Lefevre, nietylko Taubenhausa, który znikł bez śladu, ale nawet samego ministra pełnomocnego belgijskiego. Zdaniem obrońcy Stückgolda należy

natychmiast rozprawę odroczyć.

choćby nawet miał paść nowy zarzut ze strony tych, którzy krytykować obrony nie mają prawa.

Po krótkiej naradzie trybunał wnioski obrony odrzucił.

Jako ostatni świadek zeznawał były delegat ministerjum skarbu, Edward Leśniewski, który opowiadał szczegółowo o swoim stosunku do domu bankowego „Fedorowicz i B-cia Stückgold", oraz na pytania prokuratora, sędziów, obrony i rzeczoznawców wyjaśniał, jak należało rozumieć przepisy, których celem było ukrócenie niedozwolonych operacyj walutowych.

Wreszcie przewodniczący odroczył rozprawę na godzinę dziewiątą dnia następnego.

*

Proszono nas o zaznaczenie, że p. Adolf Peretz, występujący jako świadek w procesie Stückgolda, nie jest już dyrektorem Banku Angielsko-Polskiego.

W przededniu krachu banków

Pierwsze sygnały z obserwacyjnych masztów bankierskich

Złote czasy inflacji i katastrofalnego spadku naszej waluty minęły.

Żerowanie banków i banczków na żywem ciele gospodarki narodowej skończyło się i chyba bezpowrotnie. Echa działalności banków dojdą do wiadomości publicznej z ich sprawozdań rocznych w rubryce olbrzymich zysków na walutach. Stabilizacja marki i systematyczne urzeczywistnienie planów sanacyjnych min. Grabskiego zadały cios dotkliwy zachłannym apetytom rekinów bankowych. Szukając ratunku w nowej sytuacji, z którą szczerze [illegible] wych.

[illegible] że cały szereg banków [illegible] personel w [illegible] kim urzędnikom.

Jak nam donoszą, wymówiono posady od 1 maja r. b. całemu personelowi w następujących bankach: Mazowieckim, Stołecznym, Kredytowym w Warszawie oraz Wschodnim. Ten ostatni dał jednocześnie do zrozumienia, że część zostanie ponownie zaangażowana, ale na innych warunkach. Pozatem Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie i Bank Przemysłowy Warszawski zredukowały personel o 60%, Bank Zachodni — o 35%, Bank Małopolski, Oddział w Warszawie — o 20%. Częściowo zredukowano pracowników w Banku Zjednoczonych [illegible] natomiast [illegible] Spółdzielczych, [illegible] Zjednoczony i [illegible] dla Handlu Zagranicznego [illegible] że redukcji pracowników [illegible] nie będzie.

Olga autentyczna, czy też Olga Samozwaniec?
Córeczka białego cara już się znalazła
Teraz kolej na powrót samego Taty z czeluści piekielnych

Przed kilkunastu dniami wylądowała w Rio de Janeiro młoda dama, która podaje się, za

księżniczkę Olgę.

córkę zamordowanego przez bolszewików cara Mikołaja II-go.

Młoda dama twierdzi, iż udało się jej umknąć z rąk morderców przy pomocy wiernych i

oddanych kozaków,

którzy z narażeniem własnego życia wyrwali ją z więzienia i użyczyli schronienia

na Kubaniu.

Księżniczka ukrywała się tam czas dłuższy, z chwilą jednak, gdy poczęło jej znów zagrażać niebezpieczeństwo z powodu przyjazdu na Kubań

komisarzy bolszewickich

uciekła do Chin i po długich przygodach i podróży przez Japonję wylądowała w Rio de Janeiro.

Domniemana księżniczka mówi bardzo biegle po rosyjsku, angielsku, francusku i niemiecku.

Ze stosunkami

dworu carskiego

jest jaknajdokładniej obznajmiona.

Jeden z dyplomatów zagranicznych, który długi czas bawił w Petersburgu i znał osobiście księżniczkę Olgę, na wiadomość o wylądowaniu w Rio de Janeiro damy podającej się za księżniczkę rosyjską, pospieszył natychmiast ją odwiedzić.

Po dłuższej z nią rozmowie wyszedł z tem wrażeniem, iż dama z którą spędził kilka godzin jest tak

łudząco podobna

do carskiej córki i tak dokładnie poinformowana o intymnem życiu rodziny cesarskiej, iż nie mógłby jej zarzucić oszustwa.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż w roku 1921 rozeszła się po Europie pogłoska, że księżniczkę Olgę ocalił wierny jej

kozak Borodaty,

przewędrował z nią całą Syberję i ukrył w swoim futorze.

Do opowiadań tych nie przywiązywano większej wagi uważając je za wymysł fantazji.

Cztery lata minęły od powstania tej legendy — a owóż zjawia się znów... księżniczka Olga.

Niewiadomo tylko czy autentyczna.

Wampir wysysający krew z niemowląt
Znaleziono zwłoki małej dziewczynki ze śladami potwornych manipulacji
Wzburzony tłum szuka domniemanego sprawcy

Rankiem dnia 2-go lutego na brzegu rzeki Ebro w Saragosie znaleziono zwłoki kilkumiesięcznej dziewczynki z dwiema głębokiemi ranami na szyjce. Sine ślady dokoła cięć wskazywały, że morderca wysysał krew z dziecka, co następnie potwierdziła sekcja zwłok, dokonana w szpitalu miejskim.

Gdy ponura wieść gruchnęła po mieście, tysiączne tłumy, rozchodzące się po nabożeństwie zbiegły nad rzekę, pragnąc nareszcie przekonać się o strasznej zbrodni.

Czy wampir?

Wzburzenie ludności będzie zupełnie zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Saragosie w ciągu ostatnich lat znajdywano niejednokrotnie trupy niemowląt zamordowanych w identyczny sposób. Zawsze morderca kaleczył dziecko w szyjkę i z otwartej rany wypijał gorącą krew.

O istnieniu wampirystów, t. j. ludzi łaknących w dosłownem tego słowa znaczeniu krwi, wiemy z kronik policyjnych, wiemy z dokumentów medycyny sądowej. O wampiryźmie spotykamy dzieła w literaturze zarówno polskiej, jak i obcej.

Co mówi policja?

Odkrycie potwornej zbrodni zelektryzowało władze saragoskie. Prefekt policji nie jest skłonny do wiary w istnienie zboczeńca, czyhającego na krew niewiniątek i tłomaczy zbrodnię kołatającym się jeszcze w niektórych okolicach Hiszpanji starym zabobonem, w myśl którego krew dziecięca ma leczyć pewne choroby, w tej liczbie gruźlicę.

Wskazywałyby na to procesy, jakie powtarzają się od czasu do czasu w głuchej prowincji, procesy, w których występują suchotnicy, fabrykantki aniołków i znachorzy, nie cofający się przed żadną zbrodnią dla zarobku.

Ślepy gniew tłumu.

Zwłoki dziecka zabrano do szpitala, a wzburzony tłum rozpierzchł się grupami po mieście. Kobiety podążyły do katedry, gdzie przed cudownym obrazem Madonny del Pilar biły czołem o ziemię, błagając o przebaczenie za zbrodnię.

A tymczasem mężczyźni, odznaczający się, jak wszyscy zresztą aragończycy, gwałtownym temperamentem, rozbiegli się po zaułkach w poszukiwaniu zbrodniarza. Jak niewielę potrzeba tłumowi, aby przystąpił do ekscesów dowodzi fakt, że w różnych dzielnicach Saragossy poturbowano dotkliwie kilku osobników, którzy oczywiście nie zdawali sobie sprawy, za co cierpią.

Potęga zabobonu.

Grozą przejmująca zbrodnia saragoska stanie się zrozumiała dla tych, którzy zaznajomili się z prowincją hiszpańską bądź osobiście, lub choćby za pośrednictwem utworów najwybitniejszego powieściopisarza tego kraju — Blasco Ibanez'a.

Do czego może doprowadzić dziki zabobon, najlepiej wskaże fakt, że w roku 1912, w pewnej wiosce hiszpańskiej, tłum zlinczował lekarza, który przyjechał ratować wieśniaka, pokąsanego przez psa wściekłego.

„Zdarowo rebiata!"
Debiut Mikołaja II w wojnie światowej
(Z pamiętnika Pierre Gilard'a)

XII.

22 sierpnia wróciliśmy do Carskiego Sioła, gdzie cesarz miał pozostać przez pewien czas przed udaniem się do kwatery głównej. Konieczność rozstrzygnięcia najważniejszych spraw wymagała jego obecności w bezpośredniej bliskości od stolicy.

Pomimo ciążącej na nim wielkiej odpowiedzialności, cesarz nie ujawniał nigdy tyle stanowczości, decyzji i energji, jak w tym pierwszym okresie wojny. Miało się wrażenie, że duszą i ciałem poświęcił się wielkiemu zadaniu — zwycięstwa Rosji, i ta jego siła woli, udzielała się wszystkim, co się z nim stykali.

Cesarz był skromny i

nieśmiały,

należał do rzędu ludzi, ciągle niezdecydowanych wskutek zbytniego liczenia się z innymi, którym wahał się narzucać swoją wolę. W siebie nie wierzył i był przekonany, że go prześladuje pech. Życie jakgdyby potwierdzało to mniemanie. Skądże obecnie czerpał on tę pewność?

Z jednej strony Mikołaj II wierzył w słuszność swojej sprawy. Wypadki z końca lipca pozwoliły mu zrozumieć dwulicowość Niemiec. Z drugiej strony, nigdy jeszcze nie czuł się tak bliskim swojemu narodowi. Podróż do Moskwy wykazała mu popularność tej wojny śród mas i miał nadzieję, że waśń polityczna, zamilkła w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, nie odezwie się przez cały czas wojny.

Straszna porażka pod Działdowem,

w Prusach Wschodnich,

w kilka dni po powrocie cesarza z Moskwy, nie zachwiała jego pewności. Wiedział, że powodzi tej tkwił w niedostatecznej koncentracji wojsk i w zbytnim pośpiechu, z jakim generał Samsonow miał opanować terytorjum niemieckie, w celu ściągnięcia na siebie części wojsk nieprzyjacielskich i odciążenia w ten sposób frontu zachodniego. Lecz niepowodzenie to wynagrodził w tydzień później sukces nad Marną. Nie należało więc żałować tej ofiary, która ocaliła Francję, a tem samem i Rosję. Wprawdzie, można było osiągnąć to z mniejszemi stratami i dowództwo rosyjskie

nie jest wolne od zarzutu,

lecz było to jedno z tych nieszczęść, jakie zawsze mogą się zdarzyć na początku wojny.

Od pierwszej chwili i pomimo opozycji osób wpływowych cesarz zabronił wyrobu i sprzedaży spirytualjów. Był to bardzo dotkliwy uszczerbek dla skarbu, a przytem w czasie, kiedy pieniądze były tak potrzebne. Lecz osobiste przekonanie cesarza było silniejsze od wszelkich argumentów, jakie mu przedkładano. Również ujawnił on osobistą wolę,

zasteruje niepopularnych ministrów

przez ludzi cieszących się zaufaniem Dumy.

3 października cesarz udał się do kwatery głównej, gdzie spędził trzy dni i po krótkim przebiegu wojsk w okolicach Brześcia i Kowna, wrócił do Carskiego Sioła. Od tej chwili dokonywał on perjodycznych wyjazdów na front i na tyły, odwiedzając rozmaite odcinki swojej wielkiej armji, punkty opatrunkowe, szpitale wojskowe i zakłady, słowem wszystko, co grało rolę w prowadzeniu tej olbrzymiej wojny.

Cesarzowa, od samego początku, poświęciła się pracy dla rannych. Zadecydowała ona, że wielkie księżniczki, Olga i Tatjana Mikołajówny, będą jej w tem pomagały. Wszystkie, trzy przechodziły kurs sanitarny dla sióstr miłosierdzia, spędzając przytem po parę godzin dziennie przy rannych, ewakuowanych do Carskiego Sioła. Cesarzowa wraz z obu córkami, niekiedy w towarzystwie cesarza, zwiedzały instytucje Czerwonego Krzyża. Na jej prośbę utworzono wiele

szpitali wojskowych i pociągów sanitarnych,

specjalnie przygotowanych do przewozu rannych na tyły. Przykład ten znalazł naśladowców i nigdy inicjatywa prywatna nie ujawniła się tak hojnie i ofiarnie.

Wrzesień przeszedł dla wojsk rosyjskich ze zmiennem szczęściem. W Prusach Wschodnich, po porażce działdowskiej, nastąpiła klęska nad jeziorami Mazurskiemi, gdzie znów ujawniła się przewaga niemców. W Galicji, natomiast, rosjanie zajęli Lwów i posuwali się niepowstrzymanie naprzód, zadając duże straty wojsku austrjackiemu, cofającemu się ku Karpatom. W następnym miesiącu niemcy

usiłowali zdobyć Warszawę,

lecz wściekłe ich ataki rozbiły się o opór rosjan. Straty rosyjskie były znaczne.

Po uroczystościach noworocznych, cesarz kontynuował perjodyczne wyjazdy do sztabu polowego na front. Armja szykowała się do decydującej ofenzywy, projektowanej na marzec.

Testament dziennikarza

Niezwykle oryginalny testament zostawił Mr. Frick S. Smith

dziennikarz nowojorski.

Gdy spadkobiercy przystąpili do odczytania dokumentu zawierającego „ostatnią wolę" ojca rodziny, odczytali następujące rozporządzenie:

„Żonie mojej

zostawiam kochanka

i zapewniam ją, iż nie byłem tak głupi, jak sobie wyobrażała.

Synowi swemu zostawiam

„rozkosz pracy"

albowiem uważał on w ciągu 25 lat swego życia, iż ta rozkosz wyłącznie tylko do mnie należy.

Teraz przekona się o swej pomyłce.

Córce mojej zostawiam

100 tysięcy dolarów.

Przydadzą się jej. Ten, który się z nią ożeni będzie mógł powiedzieć: najlepszy interes jaki zrobiłem, był mój ożenek.

Wspólnikowi mojemu zostawiam radę, aby wyszukał sobie mądrego wspólnika, jeśli chce dalej robić dobre interesy."

Czy wobec tego

„Bitwa pod Grunwaldem" i „Rejtan" Matejki
nie są falsyfikatami
Szczęśliwie, „nowe metody" badania odpowie nam na to pytanie

Sprawa rozpoznawania autentycznych starożytności i odróżniania oryginalnych dzieł sztuki od

falsyfikatów

jest jedną z najtrudniejszych sztuk.

Nie wystarcza być tylko uczonym, znawcą historji sztuki, należy posiadać wrodzony dar odgadywania i ogromną rutynę.

Niejednokrotnie najznakomitsi dyrektorowie muzeów popełniali błędy a do tej chwili nie rozstrzygnięto sporu o autentyczności wielu dzieł sztuki.

I tak np.

Gioconda,

Leonarda da Vinciego znajdująca się w Louvrze uchodzi we Francji za jedyny autentyczny portret tej piękności.

Tymczasem w Ameryce znajduje się identyczna podobizna tej samej Giocondy i szereg znawców sztuki, dzieło przechowane w Ameryce uważa za autentyk a obraz z Louvru za kopię.

Tak samo przedstawia się sprawa z sławnem płótnem Tycjana p. t.

Wenus przy zwierciadle

Angielscy uczeni i niektórzy francuscy i niemieccy historycy sztuk uznają dzieło z National Gallery w Londynie za autentyk, podczas, gdy włoscy znawcy obstają przy tem, iż jest to falsyfikat.

Śmiało rzec można, że co trzecie

arcydzieło pędzla

zostało zakwestjonowane przez tego lub owego uczonego, i zawsze z pewną racją.

Na wielkich targowiskach sztuki jak

Paryż, Londyn i Berlin

powstają niejednokrotnie spory o dzieła sztuki, często zatargi opierają się o sądy i sędzia znajduje się w położeniu bez wyjścia, gdyż zdania ekspertów są podzielone.

Przed kilkunastu dniami rozegrał się przed sądem paryskim znamienny spór o autentyczność obrazu znakomitego francuskiego malarza

Renoira.

Paryski handlarz sztuki Gerdino sprzedał obraz Renoira i przyjął pełną gwarancję, iż dzieło to jest oryginałem.

Obraz znalazł się na wystawie a jeden z paryskich znawców sztuki zaprzeczył autentyczności płótna, dopatrując się w niem cech

wyrafinowanego fałszerstwa.

Powstała kwestja sporna i to czyła się dłuższy czas, albowiem wzywani na rozprawę eksperci wręcz przeciwne wygłaszali opinje.

Naraz otrzymał sędzia list z Holandji od tamtejszego uczonego

Dr. Heilbrouna,

który zaofiarował swe usługi, donosząc, iż przy pomocy promieni Roentgena zbada strukturę płótna i na tej zasadzie określi, czy obraz jest prawdziwy, czy fałszowany.

Dr. Heilbroun wraz z

chemikiem Bayłem

długi czas pracowali nad zastosowaniem promieni Roentgena i chemji do rozpoznawania autentyczności dzieł sztuki i ekspertyzy przez nich przeprowadzone dały zawsze najlepsze wyniki.

Wiadomą jest rzeczą, że wszyscy niemal malarze mają swoje ulubione farby i malują przeważnie na płótnach tego samego gatunku.

Jest to nie tylko kwestją przyzwyczajenia ale także wiary, że tworzą na najtrwalszym materjale.

Przy pomocy

analizy chemicznej

można ustalić rodzaj farby i stwierdzić z niezłomną pewnością, czy jest to gatunek używany stale przez danego mistrza.

Promienie Roentgena

służą zaś do określenia rodzaju płótna i przy ich pomocy oznaczyć nawet można warsztat, z którego pochodzą.

Sędzia paryski wezwał wynalazców

nowej metody

rozpoznawania autentyczności dzieł sztuki i na podstawie ekspertyzy przez nich przeprowadzonej, oddalił skargę poszkodowanego, uznając obraz Renoira za oryginał.

Wyrok sędziego paryskiego wzbudził niemałe zainteresowanie w świecie zbieraczy.

Nowa bowiem metoda okazała się znacznie ściślejsza od dotychczasowego sposobu ustalania autentyczności dzieł sztuki.

Jak samica zwabia do siebie samiczka motyla telegrafem bez drutu

Skoro profesor Hertz wykrył w r. 1885 fale elektryczne, na których opiera się telegraf bez drutu, skonstruował przyrząd do chwytania fal i nazwał go anteną czyli macką, ponieważ przypominała mu macki owadów. Znakomity uczony nie przypuszczał wówczas, że owady posługują się oddawna jego wynalazkiem. Obecnie zaś angielski zoolog prof. Laurence Horke doszedł do wniosku, iż istotnie niektóre owady obdarzone są przez naturę antenami, które spełniają te same funkcje co przy

telegrafie bez drutu.

Długi czas zastanawiano się nad tem, jak to się dzieje, że samiczka motyla zwabia do siebie samców znajdujących się w odległości kilku czy nawet kilkunastu kilometrów.

Składano to na karb przypadku, potem węchu, wreszcie po długich doświadczeniach udało się stwierdzić, iż

fale głosowe

zwabiają samca do samicy.

Prof. Laurence Horke przeprowadził następujące doświadczenie:

W szczelnej skrzynce zamknął samicę motyla i umieścił ją w swem mieszkaniu znajdującem się w najruchliwszej dzielnicy Londynu. Po pewnym czasie skonstatował przy pomocy bardzo czułej słuchawki, iż samica wydaje dźwięki, a niedługo potem zjawił się w jego pokoju samiec, należący do tego samego gatunku motyli.

Motyl dobiał się do kasetki tak, jakby wiedział, iż w niej znajduje się samiczka.

Wielokrotnie powtórzone próby w różnych miejcowościach dawały te same wyniki.

Prof. Horke i jego uczniowie badali zachowanie się samców motyli. W ciągu wielu miesięcy zdołano zauważyć, że motyl samiec, gdy wyfrunie w powietrze wysuwa swe macki, tak, jakby nastawiał je na przyjmowanie

fal elektrycznych.

Skoro doleci go głos samicy, zmierza ku niej najprostszą drogą.

Anatomiczne badania motylich macek wykazały, iż budowa ich jest niemal identyczna z antenami używanemi do telegrafu bez drutu.

Prof. Horke ma wielu znakomitych poprzedników, którzy od wielu lat zajmowali się sprawą porozumiewania się wierząt między sobą.

Sławny zoolog angielski Ernest Tomson Seton na zasadzie żmudnych obserwacji twierdzi, iż wiele czworonogich zwierząt, jest obdarzonych

siłą telepatyczną,

która umożliwia im porozumiewanie się na dalekie przestrzenie.

Najwięcej siły telepatycznej posiada

wilk,

który umie przenieść wiadomość o

zdobyciu żeru

lub o grożącem niebezpieczeństwie na kilkunastokilometrowe przestrzenie.

Podobną siłą obdarzone są ptaki a zwłaszcza orły, sępy i jastrzębie.

7,000,000 chorych na malarję
Nowa klęska nęka lud rosyjski

MOSKWA, 6. 2. — Według danych statystycznych komisarjatu zdrowia w roku ub. w Rosji stwierdzono 7 milj. wypadków malarji. Zdaniem komisarjatu, jeżeli nie będzie rozpoczęta natychmiast najenergiczniejsza walka z malarją, choroba ta nabierze charakteru katastrofy żywiołowej i wpłynie poważ

Porady praktyczne

Pani Janina P. zapytuje nas — czy można poprawić smak i usunąć przykry zapach zgorzkniałego masła.

Owszem, istnieje prosty i niezawodny sposób. Smak i zapach starego masła wytwarza się wskutek powstania specjalnego kwasu, który należy zneutralizować. Do tego celu najlepiej nadaje się soda oczyszczona, rozpuszczona w niewielkiej ilości w wodzie. Masło przemywa się starannie w tym roztworze, a gdy zniknie przykry zapach, myje się jeszcze kilka razy w wodzie bez dodatku sody.

Zaprzysiężenie nowozaciężnych szeregowców.

Na liczne zapytania skierowane do redakcji w sprawie terminu zaprzysiężenia nowozaciężnych szeregowców 42 pułku piechoty, komunikujemy:

Zaprzysiężenie będzie miało miejsce w koszarach Traugutta w dn. 10 bm. o godz 10 rano.

Rodzice szeregowców, jak też społeczeństwo białostockie będą mile widziani na tej doniosłej dla każdego żołnierza uroczystości.

Nareszcie zmora podwyżek ginie.

Odetchnie i robotnik i pracodawca.

Ze wszystkich stron całej Polski sygnalizują wysoce

patrjotyczne stanowisko robotników,

którzy popierając program sanacyjny p. Min. Grabskiego zrzekli się podwyżki w/g ostatniego mnożnika drożyźnianego styczniowego.

Mnożnik ten w m-cu lutym zapewne

wykaże zniżkę cen

i to znaczną.

W Białymstoku sprawa ta nie została jeszcze całkowicie uzgodniona, w każdym bądź razie w wielu dziedzinach pracy

mnożnik ostatni nie będzie stosowany.

Między innemi, jak się dowiadujemy, nie bedzie też nowej podwyżki płac pracowników drukarskich.

Nareszcie zmora mnożników ustępuje. Pierwsze chwile będą ciężkie, lecz niedługo a odetchniemy.

Pod kołami pociągu pośpiesznego Warszawa – Białystok

znalazło śmierć dwoje ludzi.

Śnieżyca.

Na szerokie, płaskie pola, na lasy i zagaje, na pogrążone we śnie strzechy kładł się puch śnieżnych płatków, wilgotnych i lepkich, przywierających szczelnie do podłoża. A oto obudził się przekorny wiatr północny i jął igrać zamiecią. Pełną garścią ujmował jej długie, srebrne warkocze i ciskał niemi wzdłuż i na przełaj, ponad sadyby i opłotki, w olszyny i na rozdroża. Zaszywał się w kryjówki zwierz leśny i polny, człek się za próg nie wychylał.

Hu, ha! Uiji!—wyła zwycięsko zawierucha.

Spóźnieni podróżni.

Ale nie wszyscy oddawać się mogą wywczasom nawet w taki „psi czas", nawet porą nocną. Jest właśnie godzina trzecich kurów. Na drodze ze wsi Jenek (Kowalewszczyźniańskiej gminy) ukazały się sanie, zaprzężone w parę siwków. A może tą sędziliną okryła je śnieżyca? W saniach siedzi dwoje ludzi. Okutana chustami kobieta, oparta plecami o pękaty grzbiet mężczyzny, nachylonego ku konikom.

— Wio, wio! — zachęca co chwilę, podcinając zlekka batem ociągliwe siwki.

— Hu, ha! Uiji! — zawodzi wichura, przysłaniając podróżnym drogę, klejąc im zamiecią oczy, głusząc—zda się—nawet w mózgu wszelkie rozeznanie poza świadomością lutej pory...

A na przełaj biegła śmierć...

Po żelaznych szynach, w ślepą, głuchą noc i zaśnieżoną przestrzeń pędził w zawrotnym biegu pociąg kurjerski z Warszawy do Białegostoku. Żelazny potwór zuchwale brał się za bary z żywiołem. Pruł i przenizywał na wylot zmącone wiry powietrzne, zmiatał szedź białą ze swojego szlaku i mknął, pomykał lotem strzały w wyznaczonej mu orbicie. Za zamarzniętemi oknami, w głębi ogrzanych przedziałów, senni podróżni roili o domowem ognisku.

I wypełniło się przeznaczenie.

Spocone siwki zwolniły kroku. Przed saniami wyrosło wzgórze. Po przez osłony zawiei zamajaczyła jakaś ukośna kreska...

— Wio, wio! — zabrzmiało znowu nawoływanie woźnicy.

Sanie wjechały pod kreskę, lecz nie zdążyły jej minąć...

Jakaś potworna moc spadła na nie z furją szatana i zmiażdżyła je, starła, rozmiotła na okół, goniąc w dal niepowstrzymana.

Na przejeździe kolejowym koło wsi Baciuty pozostały pokrwawione strzępy ciał mężczyzny, kobiety i dwóch siwków.

Hu, ha! Uiji! — tryumfowała śnieżna roztocz.

Co głosi raport policyjny.

Dnia 6 lutego 1924 r., o godz. 4 m. 30 nad ranem, na przejeździe kolejowym około wsi Baciuty dostali się pod koła pociągu kurjerskiego, idącego w stronę Warszawy, wskutek własnej nieostrożności mieszkańcy wsi Jenki, gm. Kowalewszczyzna, gospodarz Józef Mojsa, lat 27 i pachciarka Gołda Ejszel z dworu Kowalewszczyzna lat 56. Oboje ponieśli śmierć na miejscu. Para koni, któremi wyżej wymienieni jechali, została zabita. Sanki zgruchotane, Dochodzenie prowadzi się.

O czem raport nie mówi.

Na śnieżnym całunie czernią się rdzawe plamy krwi. Białe płatki śniegu, te same zdradzieckie płatki, które są sprawcami zaszłego skrytobójstwa, spadają na ślady popełnionej zbrodni, by zatrzeć je corychlej.

A na odległych cmentarzach wyrosły dwie mogiłki — a w dwóch niskich chatkach płyną palące łzy...

Drobiazgi białostockie.

Zabawa na rzecz Białostockiego Koła Związku Inwalidów odbędzie się w dniu 9 go bm. w sali T-wa „Sokół". Zabawa (taneczna) zapowiada się jaknajpomyślniej. Początek o g. 8 wieczorem.

Bilety nabywać można przy wstępie. 1897

P, Prezydent Szymański po przebytej szczęśliwie operacji znajduje się od tygodnia w Szpitalu Czerwonego Krzyża.

Z powodu rocznicy koronacji Ojca Świętego Piusa XI, która przypada w niedzielę dnia 10 bm. odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w kościele, a wieczorem odbędzie się uroczysta akademja w sali teatru „Palace".

Zeznania o podatku majątkowym składane są niezwykle opieszale. Białostoczanie swoim zwyczajem odkładają wszystko na ostatni dzień. Pamiętać należy 15 luty rb. to ostatni termin. Odroczeń nie będzie.

W Świetlicy policji dziś zabawa taneczna. Początek o g. 8 wiecz.

Wiec sjonistyczny z udziałem poety Joffe z Palestyny.

Dnia 7 bm. o godz. 21.15 w sali teatru „Palace" odbył się wiec sjonistyczny pod przewodnictwem Zylberdykowej z Białegostoku, która po powitaniu poety Joffego z Palestyny w krótkich przemówieniach wyjaśniła znaczenie „bohaterki" — kobiety żydowskiej w sprawie sjonizmu, poczem udzieliła głosu p. Rabinowiczowej, która poparła zdanie Zylberdykowej. Finkelsztejn w swem przemówieniu zaznaczył, że teraz jest najwyższy czas, by kobiety żydowskie zaczęły działać, gdyż w przeciwnym razie, cała akcja sjonistyczna nie dojdzie do skutku. Poczem na tenże temat przemawiał Joffe, który w mowie swej dodał, że kobiety żydowskie zawsze stoją na czele ruchów politycznych wszystkich narodów, wyjaśniając rolę kobiety żydowskiej w Rosji i t. p. W wiecu wzięło udział około 900 osób.

Bank dla Handlu i Przemysłu

w Warszawie 1896

Oddział w Białymstoku, ul. Warszawska Nr. 1

na mocy upoważnienia Władz przyjmuje zapisy i wpłaty na

AKCJE BANKU POLSKIEGO

na warunkach ogłoszonych w odezwie Komitetu Organizacyjnego.

Bank przyjmuje wkłady i otwiera rachunki ZŁOTOWE ZWALORYZOWANE.

Jeszcze o Ritz'owskiej uprzejmości.

Proszeni jesteśmy przez autorów listu w sprawie niegrzecznego traktowania i lekceważenia gości przez współwłaścicieli restauracji Ritz o zaznaczenie, iż faktycznie nie wszystkich 11-stu udziałowców w czambuł mieli na myśli.

Jakkolwiek ogólny ton pozostania wiele do życzenia, kilku tylko ppanów zasługuje na bezapelacyjną naganę. Nazwisk tych ppanów narazie nie podajemy do wiadomości publicznej.

Handel i drożyzna.

Dom handlowy Bronisław Perłowski znana i solidna placówka handlowa polska w ciągu kilku lat istnienia zajęła jedno z pierwszych miejsc w handlu białostockim.

Firma ta chcąc udostępnić nabycie rzeczy niezbędnych mniej zamożnym oddawna stosuje system sprzedaży na raty. Podkreślić należy, iż ceny przy sprzedaży na raty nie są podwyższane, dolicza się tylko minimalny procent. Wybór towarów wielki począwszy od materjałów, konfekcji, obuwia, do urządzeń mieszkaniowych, naczyń, szkła i t, p.

Dom Handlowy Br. Perłowski obecnie wobec stabilizacji marki obnirzył znacznie ceny na wszystkie towary, dając przykład innym kupcom.

SPRÓBUJCIE

nowej wyśmienitej herbaty Nr. 103.

FELS TEA C°

Warszawa.

Teatr „PALACE" Teatr „PALACE"

W niedzielę, dnia 10-go lutego r. b. odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

W rocznicę koronacji OJCA ŚW. PIUSA XI.

Udział wezmą:

ADAM DOBOSZ solista-bohater Opery Warszawskiej.

Konstanty Heinze pianista profesor konserwatorjum.

Połączone chóry uczącej się młodzieży pod kierownictwem

p. p. Chmielewskiego i Sobierajskiego

ORKIESTRA SYMFONICZNA.

Na wstępie wygłosi odczyt p. **T. Turkowski** Dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego.

Początek punktualnie o godz. 7½ wiecz.

Bilety wcześniej można nabywać w Kancelarji Parafjalnej i w dzień wieczoru w kasie teatru.

„PRZETARG.

Dnia 14.II r. b. o g. 11 r. w garażu Odbudowy ul. Mickiewicza, odbędzie się przetarg ustny na: 4 konie, uprząż, wozy i bryczki.

Wadjum mk. 150.000.000 złożyć w dn. przetargu przewodniczącemu licytacji. „Dyrekcja Odbudowy w Białymstoku". 1901

Lekarz-dentysta **P. P. CICHOŃSKI** Pałacowa 4, tel. 19. Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

8-me Międzynarodowe

TARGI WSCHODNIE

w KRÓLEWCU 1890

17—20 lutego 1924 r.

Wszelkich informacji udziela Oddział w Gdańsku Stadtgraben 5, oraz przedstawiciel w Wilnie **S. SOKOLISKI,** Portowa 5.

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

Obwieszczenie. 1889

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu A zostały wciągnięte następujące firmy.

Ciąg dalszy.

W dniu 15 stycznia 1924 r.

Pod Nr. 2503. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż naczyń kuchennych — Owsiej Kapłan". — Przedmiot—sprzedaż naczyń kuchennych.— Siedziba — Białystok, ulica Rynek-Kościuszki Nr. 47. — Właściciel Owsiej Kapłan, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Suchej pod Nr. 3. —

Pod Nr. 2504. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż skór — Berko Pernik". — —Przedmiot — sprzedaż skór. — Siedziba — Białystok, ulica Giełdowa Nr. 1. Właściciel Berko Pernik, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod Nr. 5.

Pod Nr. 2505. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż żelaza — Abram Zubacz". — Przedmiot — sprzedaż żelaza. — Siedziba — Białystok, ulica Suraska Nr. 12. — Właściciel Aaram Zubacz, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Zalewnej pod Nr. 9. —

Pod Nr. 4506. — Firma przedsiębiorstwa: „Stare ubrania — Chaim Wilk." — Przedmiot — sprzedaż starych ubrań. — Siedziba — Białystok, ulica Zamenhofa Nr. 4. — Właściciel Chaim Wilk, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Zamenhofa pod Nr. 4.

W dniu 24 stycznia 1924 roku.

Pod Nr. 2507. — Firma przedsiębiorstwa: „J. Bursztyn i A. Chorowski, spółka firmowa". — Przedmiot — sprzedaż surowców dla wyrobów tekstylnych. — Siedziba — Białystok, ulica Lipowa Nr. 18 — Spólnikami są: 1) Icek vel Izaak Bursztyn, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Nowy-Świat pod Nr. 10 i 2) Arja Chorowski, zamieszkały tamże, przy ulicy Nowy-Świat pod Nr. 24 — Zarząd interesami spółki należy do obu spólników. Weksle, żyra, czeki, przekazy, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty i wszelkie zobowiązania w imieniu spółki podpisują obydwaj spólnicy łącznie, pokwitowania z odbioru pieniędzy, towarów, przesyłek, ładunków, korespondencji od osób prywatnych z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, ze wszelkich banków i instytucji kredytowych społecznych i państwowych, z poczt, telegrafów, komór celnych, stacji kolejowych i skąd wypadnie, może podpisywać każden ze wspólników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 14 stycznia 1924 roku na czas nieograniczony. —

Pod Nr. 2508. — Firma przedsiębiorstwa: „M. Jabłoński i Sz. Lewenbuk, spółka firmowa". — Przedmiot— produkcja wody sodowej i kwasu węglanego, skład korków i butelek.— Siedziba — Białystok, ulica Lipowa Nr. 7. — Spólnikami są zamieszkali w Białymstoku: 1) Mordko Jabłoński— przy ulicy Sjońskiej pod Nr. 6 i 2) Szepel Lewenbuk — przy ulicy Lipowej pod Nr. 7. — Zarząd interesami spółki należy do obu spólników, Weksle, żyra, czeki, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, korespondencje i wszelkie zobowiązania, jako też pokwitowania z odbioru pieniędzy z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, z banków i instytucji kredytowych, społecznych, państwowych i komunalnych z poczt, telegrafu i od osób prywatnych, mocen jest pod stemplem firmowym każden spólnik samodzielnie, jak również każden z nich ma prawo odbierać ze stacji kolejowych, komór celnych i skąd wypadnie towary, przesyłki i ładunki. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 21 stycznia 1924 roku na czas nieograniczony. —

(C. d. n.)

Ostrzeżenie. 1895

Ostrzegamy pp. nauczycieli przed obejmowaniem jakichkolwiekbądź stanowisk w gimnazjum pp. **Zeligmana, Lebenhafta i Dereczyńskiego,** gdyż takowe jest **pod bojkotem** Związku Zawodowego Nauczycieli Śr. Szk. Żyd. w Polsce.

Zarząd Związku Zaw.
Nauczycieli Śr. Szk. Żyd. w Polsce
Oddział w Białymstoku.

ZAWIADOMIENIE. 1899

Dnia 23 lutego r.b. o godz. 7 w. w I term. i o godz. 8 w. w II term. odbędzie się zwyczajne ZEBRANIE OGÓLNE członków „Ogniska" w lokalu tegoż przy ul. Sienkiewicza Nr. 1 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
3. Projekt budżetu.
4. Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5. Wolne wnioski.

Białystok, 8 lutego 1924 r. ZARZĄD.

Dr. M. KANEL

Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa) Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz 9 — 11 r. i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5pp. Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

Dr. LEON KRYŃSKI

Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7. Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, ul. Sienkiewicza № 14 m. 3. Oświetlenie cewki i pęcherza Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp.

Dr. Gurwicz 1434

Specjalność choroby skórne weneryczne moczopłciowe. Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—6. BIAŁYSTOK, ul Lipowa 17.

ZABAWĘ TANECZNĄ

urządza dla Członków i wprowadzonych przez nich osobiście gości

„OGNISKO"

(ul. Sienkiewicza Nr. 1). 1843

W sobotę dnia 9 lutego 1924 r.

Początek o godz. 10-ej wiecz.

Przygrywa orkiestra 8 P. A. K.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skórne.

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243, Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7. 1432

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcję hemoroidy radykalnie leczą Szwajcarskie górskie zioła D-ra BAUERA z kogutkiem Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 1810

Dr. NEUMARK 1437

b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (808-014) od 10-12 i od 5-6 ppołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Ogłoszenia drobne.

Dwie Kozy zabłąkane młode białe znajdują się do odebrania przez prawego właściciela, zgłaszać się do I Komisarjatu Pol. Państ. w Białymstoku. 1900

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Chaima Szunfentala. zam. przy ul. Mostowej Nr. 15. 1895

Skradziono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Efroima Gotliba zam. przy ulicy Sienkiewicza Nr. 55. 1903

Zgubiono dowód osobisty za Nr. 16664, wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Faustyny Walentyny Skrobeckiej, zam. w maj. Knyszynie. 1892

Skradziono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Mejera Elkiesa, zam. przy ul. Giełdowej Nr. 1, róg ul. Żydowskiej Nr. 13. 1904

Skradziono książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. w Białymstoku na imię Wróblewskiego Ludwika, rocznika 1895, zam. w Zwierzyńcu letniska Nr. 3. 1893

Zgubiono zaświadczenie, na przekroczenie rosyjskiej granicy, wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Chaji Indurska, zam. w m. Gródku pow. Białostockiego przy ul. Fabrycznej Nr. 22.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.000.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 8.500.000 — zagraniczna — Mkp. 11.000.000

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,28, zwyczajne — Złp. 0,12, drobne za wyraz Złp. 0,10, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Red. Józef Ujejski

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.